21-go lutego 1926 r. Cena numeru 5 groszy.



Nr. 8.

PISMO TYGODNIOWE DLA MIAST I WSI.

CENA PRENUMERATY: Z przesyłką kwartalnie 1 zł 30 gr, półrocznie 2 zł 60 gr., rocznie 5 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/4) za tekstem 10 groszy.

ADRES: WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 4.

Rok VI.

GŁOS WILEŃSKI

O partjach i partyjnictwie.

Stale słyszymy narzekania na to, że mamy w Polsce zbyt wiele partji, które do żadnej zgody przyjść nie mogą, ciągle się ze sobą kłócą i walczą, nie mogąc zdobyć się na wspólną pracę ku pożytkowi państwa i narodu. Dużo jest słuszności w tych narzekaniach. Są państwa, jak Anglja, Ameryka, Włochy, gdzie istnieją trzy, cztery partje, gdzie rząd oparty jest o silną większość, a tak zwane przesilenia rządowe, czyli zmiany rządów, następują raz na kilka lat. U nas tymczasem w sejmie było tych partji 12, a teraz, po rozłamach w „Wyzwoleniu“ jest coś z 15 czy 16. Rządów w czasie 6-letniego istnienia niepodległej, wskrzeszonej Polski również zmieniło się kilkanaście, żaden przytem z tych rządów nie miał dostatecznie silnej i zwartej większości za sobą i zależnym był niekiedy od 3—4 głosów małych partyjek, które kazały sobie za te głosy drogo płacić. Objaw to istotnie niezdrowy, z którym należało i należy walczyć. Powstaje więc teraz pytanie co trzeba zrobić, by usunąć z naszego życia politycznego to partyjnictwo.

Niestety, dotąd robiono u nas wszystko, by raczej walki partyjne wzmocnić i zamiast jednoczenia partji w większe obozy—grupy polityczne, rozbijaliśmy się na coraz mniejsze partyjki. I trzeba stwierdzić, że robili to właśnie ci, co na partje i partyjnictwo najwięcej narzekają, bo będąc niezadowolonymi z istniejących, tworzyli nowe partje, które naturalnie dolewały oliwy do ognia. Najlepszym przykładem może posłużyć „Wyzwolenie“, które rozbiło się na kilka drobnych grupek, nawzajem się zwalczających. A właściwie, jeżeli by tak dokładnie przyjrzeć się istniejącym u nas w sejmie chociażby partjom, to można byłoby je doskonale sprowadzić do trzech grup: narodowców, socjalistów i grupy mniejszości narodowych. W swoim czasie narodowcy usiłowali stworzyć taką jednolitą grupę—obóz polityczny i w tym celu razem stanęli do wyborów, a i teraz we wszystkich ważniejszych kwestjach starają się porozumieć ze sobą i wspólnie te sprawy załatwiają. Niepodoba się to wrogom naszej Ojczyzny, którzy usiłują wśród partji narodowych posiać niezgodę, a przedewszystkiem przez bałamucenie społeczeństwa siać zamęt. Szczególniej teraz, gdy się już zaczyna mówić o wyborach do przyszłego sejmu, zjawiają się najrozmaitsi „politycy“, którzy chcieliby na powierzchnię wypłynąć i marzą o „bajecznych karjerach“. Najrozmaitsze wyrzutki z „Wyzwolenia“, byli sługusi okupantów niemieckich lub rządów carskich, organizują zjazdy, na których właśnie na partje i partyjnictwo narzekając, a nawołują do tworzenia nowych partji.

Przed tą robotą należy ostrzec społeczeństwo polskie. Jeżeli chcemy zwalczyć partyjnictwo, jeżeli chcemy naprawdę silnych rządów, to nie twórzmy nowych partji i partyjek, lecz zapisując się do już istniejących, starajmy się tak na nie wpływać, by się łączyły w wielkie obozy polityczne.



ś. p. kardynał ks. Edmund Dalbor

Prymas Polski, arcybiskup poznański i gnieźnieński.

Dnia 13-go o godz. 3 m. 55 rano zakończył swe życie najwyższy dostojnik kościoła katolickiego w Polsce — Prymas Polski ks. kardynał Dalbor. Usunął się w cień zagrobną człowiek niepowszedni, ubył jeden z wodzów i najzasłużeńszych ludzi w Polsce.

Urodzony dn. 30 października 1869 roku w Ostrowie, po ukończeniu studjów teologicznych i złożeniu doktoratu, otrzymał święcenia kapłańskie dnia 25 lutego 1893 r. Od r. 1914 sprawował urząd generalnego wikarjusza w archidjecezji poznańsko-gnieźnieńskiej, po śmierci zaś arcybiskupa Likowskiego w roku 1915 objął po nim tę godność. Dnia 18 grudnia 1919 r. został mianowany przez Ojca św. kardynałem, a jednocześnie jako biskup gnieźnieński sprawował urząd prymasa polskiego.

O pracy i zasługach zmarłego dostojnika Kościoła dałoby się powiedzieć bardzo dużo. Stał on na czele Kościoła w Polsce i był arcypasterzem najstarszej djecezji polskiej, z którą dzieje Polski związane są w wyjątkowy sposób. Tam Bolesław Chrobry kładł fundamenty pod wielkie państwo polskie, stamtąd wyruszył nad morze polskie św. Wojciech, by głosić słowo Boże i tam wreszcie za czasów prześladowań pruskich, ludność szukała pociechy i oparcia. Stamtąd szła moc ducha i przypinał skrzydła modlitwy do duszy narodu polskiego. W chwilach podniosłości ducha w narodzie, arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasi Polski, — błogosławili, w chwilach upadku zaś, stawali w pierwszych szeregach cierpiących.

Rozumiał doskonale znaczenie tej stolicy arcybiskupiej ś. p. ks. kardynał Dalbor. To też na tym stanowisku był prawdziwym ojcem narodu, którego los w doli i niedoli dzielił. Bóg pozwolił mu dożyć wielkich czasów i miał on tę pociechę, iż przewodniczył episkopatowi w wyzwolonej Polsce, że był współtwórcą budowy Ojczyzny i jako biskup kolebki kotolicyzmu mógł też i u stóp Ostrobramskiej Panienki swobodnie się modlić.

Odszedł od nas z modlitwą za naród, którego był prymasem i niech nasze modlitwy towarzyszą mu by błagać Stwórcę o nagrodę dla Niego i lepszą dolę dla Polski, którą tak gorąco miłował.

Klęska bezrobocia.

Niewątpliwie jedną z najgorszych klęsk, jaka może spotkać niezamożnego człowieka, to utrata zarobotku. A więc utrata środków na utrzymanie własne i swej rodziny. Szczególnie groźnym jest ten brak zarobków — bezrobocie wówczas, gdy ogarnia ono większą ilość ludzi. Właśnie obecnie klęska ta nawiedziła Europę, a z nią razem i Polskę. We wszystkich większych miastach przy magistratach lub tak zwanych biurach pośrednictwa pracy stoi dużo wynędzniałych i zgłodniałych ludzi, żebrzących o pracę lub też czekających na zasiłek pieniężny, bądź też w postaci kartki na bezpłatny obiad. Skąd się te tłumy bezrobotnych wzięły? Pisaliśmy już niejednokrotnie w „Głosie Wileńskim“ o rozmaitości naszej gospodarki państwowej, która spowodowała nakładanie zbyt wysokich podatków, a te z kolei uniemożliwiły wywożenie naszych towarów za granicę jako zbyt drogich i spowodowały zastój w przemyśle i handlu. Te tłumy bezrobotnych, to właśnie robotnicy i pracownicy wstrzymanych warsztarów przemysłowych i przedsiębiorstw handlowych.

Jedyne lekarstwo na tę chorobę, to wzmożenie pracy tam gdzie ona jeszcze idzie, to dążenie do potanienia naszych towarów tak, by stały się one tańsze od amerykańskich, japońskich czy też włoskich, a wówczas znajdziemy dla nich kupców i będziemy mogli uruchomić wstrzymane fabryki, zaś bezrobotnym znów dać pracę i zarobek. Stąd domaganie się stronnictw patrjotycznych, które na pierwszem miejscu stawiają dobro narodu i państwa, by zmniejszyć ciężary nakładane na przemysł, a nawet by zawiesić, to jest wstrzymać działanie ustawy o 8-imio godzinnym dniu pracy. Wszelkie inne środki to zaklejanie plasterkiem dużej i ropiącej rany, którą należy wypalić.

Niestety, u nas w Polsce rany się niewypala, lecz zakleja się ją plasterkiem; zamiast szybkiego zastosowania tych środków, o których wyżej wspomnieliśmy, u nas przychodzi się z pomocą bezrobotnym przez udzielanie zapomóg pieniężnych i bezpłatnych obiadów. Zamiast pracy daje się robotnikowi jałmużnę. Stwarza się w ten sposób liczną armję ludzi niezadowolonych, bo zapomogi nie mogą być wielkie i ledwie wystarczają na życie, a z tego korzystają agenci bolszewiccy i niemieccy, by siejąc niepokój wywołac zaburzenia i w ten sposób utrudnić i bez tego ciężkie położenie naszej Ojczyzny. Właśnie w ubiegłym tygodniu wywołano takie zaburzenie w Kaliszu, gdzie rozpuszczono nieprawdziwe pogłoski, że magistrat miał jakoby zmniejszyć zapomogi. Tłum, który zjawił się przed magistratem, zachowywał się początkowo spokojnie i najwidoczniej nie miał

zamiaru wywoływać jakieś awantury. Lecz komuniści poczęli podburzać zebranych przed magistratem, aż wywołali awanturę.

Musiano zawezwać wojsko w wyniku czego odniosło rany kilka osób z tłumu. Naturalnie agitatorzy komunistyczni w porę się wycofali, a ranieni zostali ci, co się dali do awantur i zaburzeń namówić. Jakież są skutki tych zajść kaliskich? Konieczność nowych wydatków, które nikomu pożytku nie przyniosą.

Widzimy więc, że z takich awantur nikt żadnego pożytku niema, oprócz chyba jednych bolszewików i Niemców, co się z cudzego nieszczęścia cieszyć umieją.

Powinniśmy więc sobie uświadomić, że drogą gwałtów i awantur do niczego nie dojdziemy. Bezrobocie to nie jest choroba, którą można za pomocą różdżki czarodziejskiej usunąć. Większe i potężniejsze państwa niż Polska walczą już od dłuższego czasu z bezrobociem. My w Polsce mamy bezrobotnych około 360 tysięcy zaś Anglja, to najpotężniejsze i najbogatsze państwo w Europie ma ich przeszło 2 miljony, zaś nasi sąsiedzi zachodni Niemcy liczą obecnie bezrobotnych przeszło 4 miljony.

Nawet Sowiety, gdzie przemysł jest stosunkowo słabo rozwinięty i te mają bezrobotnych więcej niż Polska. Tak naprzykład Wilno, które liczy obecnie 180 tysięcy mieszkańców ma 3.400 bezrobotnych, zaś mniejszy od Wilna Mińsk, mający 130 tysięcy mieszkańców, liczy bezrobotnych 4.100. Dodać przytem warto, że u nas wielu śród bezrobotnych mogłoby dostać pracę chociażby czasową, w miejscowej gwarze zwaną „doczesną", lecz odmawiają się, bo wolą nędzne zasiłki za darmo, niż nawet większe zarobki, ale za rzetelną i uczciwą pracę. Z takimi bezrobotnymi musimy walczyć. Lecz wówczas dopiero naprawdę bezrobocie zwalczymy, jeżeli głos nasz, głos rozsądku zagłuszy wołania agitatorów socjalistycznych i rząd rozpocznie stosować te sposoby leczenia choroby o jakich pisaliśmy wyżej.

Popielec.

Rzewne i do głębi przejmujące są uroczystości środy popielcowej, nasuwające nam dużo myśli. Ze środą rozpoczynamy nowy okres w życiu kościelnem. Widzimy, że po tej środzie ustają wszelkie wspanialsze uroczystości, zabawy i t. d. Jeśli przedtem słyszeliśmy o rozmaitych rozrywkach to teraz każdy stara się wejść w siebie obrachować się sam na sam z Bogiem, zajrzeć do swego sumienia, czy ono w porządku. Jeśliby okazało się, że są tam jakieś niewłaściwości, to teraz czas najlepszy, by je usunąć. Tymczasem jednak rozważymy czem jest Popielec. Dzień ten nazywa się popielcem od popiołu, który dnia tego kapłan poświęca w kościele i następnie posypuje nim głowy wszystkich obecnych. Niegdyś popiół otrzymywano ze spalenia szmat używanych dla wycierania Olejów św. po bierzmowaniu. Ale już od czternastego wieku palą się palmy poświęcone roku zeszłego. Jest i w tem pewna myśl. Tak, jak palmowa procesja jest symbolem chwały, tak przez pokutę, której symbolem jest popiół, wejdziemy do chwały wiecznej.

Jeszcze w Starym Testamencie znane są liczne wypadki, gdzie używano popiołu jako symbolu pokuty. Mówimy często, że jestem prochem i niczem. Przez grzech człowiek stracił niewinność, zasłużył śmierć. Po śmierci ciała nasze obrócą się w proch. Proch więc czyli popiół jest obrazem naszego upadku, grzechu. Hiob sprawiedliwy, kiedy Pan Bóg dopuścił nań chorobę, zaczyna pokutę. Popiołem obsypuje swe ciało i wzywa miłosierdzia Bożego. Król Dawid w gorącej skrusze serca spożywa popiół zmięszany ze łzami. Kiedy prorok Jonasz przybył do Niniwy i zapowiedział kary Boże, wówczas mieszkańcy posypywali głowy popiołem na znak pokuty.

Od pierwszych wieków chrześcijaństwa znane były publiczne pokuty Otóż wszyscy ci, którzy mieli pokutować publicznie byli w środę popielcową posypywani popiołem. Początkowo więc posypywano głowy popiołem tylko za te grzechy, za które trzeba było publicznie pokutować. Grzeszników takich, po posypaniu im głowy popiołem, wyprowadzano za drzwi kościelne. Dla takich grzeszników drzwi kościelne od tej chwili były zamknięte aż do Wielkiego Czwartku. Taka pokuta nam dziś wydaje się zbyt ostrą. Pamiętajmy jednak o tem, że wtenczas nie była ona przerażającą. Pokuty publiczne były rzeczą zwyczajną. Nikt nie gorszył się widząc pokutującego. Odwrotnie. Przykład pokuty publicznej bardzo zbawiennie wpływał na innych. Patrząc na publicznie pokutujących grzeszników, inni również poczuwali się do obowiązku pokuty. Któż może być czystym tak, by zupełnie nie potrzebować pokuty. Kiedy przyprowadzono do Pana Jezusa niewiastę, oskarżając ją o grzech, powiedział On, kto z was bez grzechu niech rzuci w nią kamieniem. Powoli wszyscy uciekli, bo któż może być zupełnie bez grzechu. Tak jest w rzeczy samej. Każdemu z nas powie to samo własne sumienie. Posypywanie popiołem zaczęto stosować już nie tylko do grzeszników publicznych, ale inni dobrowolnie schylali swe głowy, by je kapłan posypał popiołem. W dwunastym wieku publiczna pokuta ustaje. Zwyczaj jednak posypywania głowy popiołem pozostał. Owszem, w 1091 r. Synod w Benewencie już nakazuje posypywać głowy popiołem. Tak trwa aż do naszych czasów chwalebny i zarazem rzewny zwyczaj posypywania głowy popiołem w dzień pierwszy wielkiego postu, czyli w środę popielcową. W niektórych kościołach przetrwał jeszcze zwyczaj odbywać procesje po posypaniu głów. Zwyczaj ten sięga tych czasów, kiedy w pierwszych wiekach wyprowadzano z kościoła publicznych pokutników, po uprzedniem posypaniu im głów popiołem. Dziś już nietylko ustały ostre pokuty, ale post został bardzo złagodzony. Jednak przez to nie zostaliśmy zwolnieni od obowiązku pokuty. Dziś wszyscy mówią, że jest źle. Jeśli więc przypomnimy, że jesteśmy prochem i w proch się obrócimy, to w znacznej mierze przyczyni się do założenia trwałych fundamentów w naszej Polsce.

Wiadomości zagraniczne.

Zatarg włosko-niemiecki.

Od dłuższego czasu w Niemczech rozwija się silny ruch bojkotowy przeciwko Włochom, a równocześnie pisma niemieckie napadają na rząd włoski i jego kierownika Mussolliniego. Swieżo prezes ministrów bawarskich Held, wygłosił napastliwą mowę przeciwko Włochom.

Na skutek tej mowy i agitacji przeciwwłoskiej w Niemczech, sekretarz partji faszystowskiej Farinacci wniósł w parlamencie włoskim interpelację do rządu, w której prosił o udzielenie wyjaśnień w sprawie stosunków włosko-niemieckich.

Na interpelację odpowiedział sam Mussolini, który w ostrym tonie wystąpił przeciwko bawarskiemu premjerowi. W zakończeniu mowy Mussolini oświadczył, że w razie potrzeby Włochy będą umiały zanieść swój sztandar za Alpy. (Jest to ostrzeżenie pod adresem Niemiec, że Włochy mogą wystąpić zbrojnie przeciwko Niemcom). Mowę Mussoliniego Izba przyjęła burzliwemi oklaskami.

Cała prasa włoska pochwala krok Mussoliniego.

Jak widzimy Włochy nie boją się Niemców i nawet im grożą. Przed paru laty Włochy były jeszcze bardzo słabem państwem, a teraz zaprowadziły u siebie doskonały porządek, mają dobry i mocny rząd. Nic dziwnego, że Włochy budzą teraz podziw w całym świecie.

Gazety włoskie piszą, że jeżeli niemiecki ruch bojkotowy przeciwko Włochom nie ustanie to znaczy, że jeżeli Niemcy nie przestaną nie dopuszczać do swego kraju włoskich towarów, to i Włochy rozpoczną bojkot towarów niemieckich.

Listy ze wsi.

Z Podzitwy pow. Lidzki.

Jako Podzitwa Podzitwą mieszkańcy tej wioski, jak również i wiosek okolicznych nie widzieli niczego podobnego. Oto grupka młodych ludzi z nauczycielem na czele podjęła się urządzenia obchodu rocznicy narodowej powstania styczniowego.

Przyszedł wreszcie dzień przez wszystkich oczekiwany. Zebrało się sporo ludzi. Przybyła młodzież wesoła i hałaśliwa. Przyszedł też niejeden staruszek podpierający się kijaszkiem; nie brakowało i kobiet, które, jak zwykle bardzo ciekawe, cisnęły się na czoło gromady, by zająć pierwsze ławki przed sceną, na której miano odegrać sztukę pod tytułem „Carscy bohaterowie". Gdy wszyscy zajęli swe miejsca, podniesiono zasłonę i na scenie ukazał się obraz z dziejów 1863 roku. Trzeba oddać sprawiedliwość młodocianym aktorom od pługa, iż wywiązali się ze swego zadania znakomicie i przedstawienie wypadło jak najlepiej.

Uroczystość uzupełniona została przez odczyt o dziejach porozbiorowych Polski, o tych ciężkich czasach prześladowań, walk powstańczych i męczeństwach zesłańców w katordze. Jakże więc dziś jesteśmy szczęśliwi, żeśmy się doczekali zmartwychwstania Polski, o wolność której walczyli nasi dziadowie i ojcowie. Po odczycie chór młodzieży odśpiewał kilka pięknych pieśni patrjotycznych, poczem nastąpiła deklamacja wierszy naszych wieszczów.

Uroczystość skończyła się. Lecz każdy na długo zapamięta ten piękny wieczór spędzony w nastroju podniosłym. Te pieśni i wiersze w wielu sercach zapaliły nowe iskierki miłości Ojczyzny i wielu do pracy dla Niej zachęciły.

Kazimierz Witukiewicz.

Tragedja rodzinna.

We wsi Wielkie Wojnaryszki, gm. Grużyskiej, gospodarz Jan Romanowski, na tle nieporozumień rodzinnych, usiłował zamordować żonę Felicję i dwie swe siostry Annę i Paulinę, zadając im szereg ciosów siekierą.

Ciężko ranne ofiary przewieziono do szpitala w Oszmianie.

Po dokonaniu krwawego czynu, Romanowski chciał odebrać sobie życie, jednak zamiar ten udaremniono.

Opsa pow. Brasławskiego.

Z Opsy piszą nam, iż zorganizowało się tutaj Koło Związku Hallerczyków chorągwi wileńskiej, Koło liczy na razie 55 członków. W dniach najbliższych ma się odbyć zebranie, na które przybędzie prezes chorągwi wileńskiej p. Siewicz.

Posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku Wileńsko-trockiego.

Dnia 8 b. m. odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku wileńsko-trockiego, na którem postanowiono, że na 10 bezpłatnych miejsc w szkole rolniczej w Bukiszkach — 4 zostaną przeznaczone dla najbiedniejszych rolników, 2 bezpłatne miejsca przeznaczono dla seminarjum nauczycielskiego w Trokach. Następnie sejmik uchwalił przeznaczyć 1.000 zł. dla Ligi Obrony Powietrznej Państwa, jako należną część za kupiony „samolot samorządów powiatu Wileńsko-Trockiego". Przy omawianiu budżetów gminnych, uchwalono by wójtowie nadal pobierali pensję urzędników państwowych XII stopnia wraz z przyznaniem im dodatków na rodzinę. W końcu uchwalono obniżenie podatku wyrównawczego od gruntów w gminie Mejszagolskiej.

Podbrodzie.

Z Podbrodzia nam piszą, iż został zwolniony dotychczasowy burmistrz Podbrodzia na własne żądanie z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce władze wojewódzkie mianowały p. H. Siemaszkę, dotychczasowego wójta w Radoszkowiczach. Jednocześnie nastąpiła zmiana na stanowisku zastępcy burmistrza, którym został p. B. Ingielewicz na miejsce p. B. Bardzo, który został usunięty za nienależyte wykonywanie swych czynności.

Z Radoszkowicz.

Kasa Spółdzielcza.

Radoszkowicze pozyskały nową instytucję społeczną, a jest nią Kasa Spółdzielcza, która dzięki założycielowi panu Zaniewskiemu, burmistrzowi miasteczka, rozwija się coraz pomyślniej i zyskuje zaufanie miejscowej ludności.

Kasa została otwarta dnia 1-go października 1925 roku. Do Zarządu zostali wybrani p. Kazimierz Zaniewski, burmistrz miasteczka jako dyrektor, Paweł Welicz wiceprezes, Stefan Swejkajser jako sekretarz. Do Rady Nadzorczej zostali wybrani dr. Fabjan Załęski jako prezes, ks. proboszcz Gudejko — wiceprezes, Jan Baranowski—sekretarz, jako członkowie: Jan Borys, Józef Niemcewicz, Paweł Szymon, Paweł Sadownik, Antoni Bagiński, Józef Siemaszko.

Kasa liczy już przeszło stu członków. Udział pełny wynosi 200 zł. płatny w ciągu 20 lat po 10 zł. rocznie. Wpisowe 3 złote. Pożyczki krótkoterminowe Kasa udziela na termin 1—3 miesięcy na 2% miesięcznie. Tymczasem Kasa udziela pożyczek z pieniędzy: 1) udziałowych, 2) otrzymanej pożyczki z Banku Rolnego w sumie 2.000 zł. i 3) wniesionych oszczędności.

Za wnoszone oszczędności Kasa płaci 1½% miesięcznie. Jak wielkiem zaufaniem darzy miejscowe społeczeństwo tę instytucję, świadczy wniesienie w tak krótkim czasie swego istnienia sumy 6.885 zł. do 1 lutego r. b. W najbliższym czasie kasa otrzyma pożyczkę siewną z Banku Rolnego na termin dłuższy w sumie 80.000 zł. Rolnicy oczekują tej pożyczki z niecierpliwością, gdyż otrzymując na dłuższy termin na niskim oprocentowaniu da im możność porządnie i kulturalnie się zagospodarować.

Tymczasem Kasa mieści się w lokalu magistratu i jest dzięki temu czynna codziennie, gdyż ci sami urzędnicy pracują w magistracie, i jednocześnie załatwiają sprawy Kasy.

Taki system rządzenia odbija się korzystnie dla Kasy, bo zmniejsza znacznie koszta handlowe. Zaznaczyć wypada także, że Zarząd Kasy przez trzy miesiące nie pobierał żadnego wynagrodzenia i pełnił swe prace honorowo.

Że kasa ma wszelkie widoki rozwijania się, świadczą następujące dane: Do pierwszego stycznia obrót kasy za trzy miesiące wynosił 27.715 zł. 80 gr., gdy tymczasem w styczniu obrót wynosi sumę 21.521 zł. 76 gr. Tak, że do pierwszego lutego obrót kasy sięga poważnej sumy 49.237 zł. 56 gr. Dotychczas udziałów wniesiono na sumę 1.370 zł. Do 1 lutego udzielono pożyczek krótkoterminowych przeważnie włościanom od 1—3 miesięcy na sumę 18.340 zł., z których zwrócono 8.830 zł., a reszta 9.510 zł. jest w obrocie.

Z Oszmiany.

Piszą nam: Życie społeczne Oszmiany, naogół ospałe, w ostatnich czasach nabiera nieco żywszego tempa. Dzieje się to przedewszystkiem dzięki ustaleniu stanowiska starosty, które się nieustannie zmieniało.

Pierwsze kroki nowego starosty p. Kowalewskiego, pozwalają przypuszczać, że życie społeczne Oszmiany potoczy się energiczniej. Sejmik oszmiański już zorganizował kursy rolnicze, na które uczęszcza około 40 słuchaczy. Potrzebę takich kursów wyczuwało się oddawna.

Koło Młodzieży Szkolnej w Oszmianie, które dotychczas prowadziło jedynie wypożyczalnię książek, przystępuje do reorganizacji prac i działalność swą zamierza rozszerzyć na prowincję, gdzie daje się odczuwać wielki brak pism, książek i prelekcyj.

Zamierzenia Koła Macierzy Szkolnej, należy podnieść z uznaniem, tembardziej, że powiat Oszmiański oddany jest niemal zupełnie na pastwę agitacji litewskiej i wywrotowej.

Gmina drzewieniska nprz. jest oddawna ośrodkiem usilnej propagandy litewskiej, skierowanej przeciwko szkole polskiej i naszym władzom.

Tajne szkolnictwo litewskie rozwija się tutaj bez przeszkód. Dowodem tego jest szkoła w Dziedziulach, której kierownik pan Krecz uczy, chociaż nie ma koncesji na szkołę litewską.

Należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na źródła, z których ta zaciekła antypolska propaganda czerpie środki, płyną one niewątpliwie z kas państwowych litewskich.

Gmina solska jest terenem usilnej agitacji ze strony Narodowej Partji chłopskiej, która, nie przebierając w środkach, bolszewizuje ludność. Nie lepiej się dzieje w gminach smorgońskiej i krewskiej, gdzie agitacja wywrotowa nie ustaje w pracy.

Widzimy stąd, że do zrobienia w powiecie Oszmiańskim zostaje bardzo dużo, chodzi tylko o to, by całe społeczeństwo polskie poparło zdrowe poczynanie nowego starosty, oraz tych organizacyj społecznych i oświatowych, które na terenie powiatu działają.

SĄDY.

O zabójstwo na zabawie.

Wczoraj przez sąd okręgowy w Wilnie, była rozpatrywana jedna z tych licznych, a ponurych spraw, których źródłem jest ciemnota.

Na ławie oskarżonych zasiadł 22 letni Józef Dawidowicz, mieszkaniec wsi Popaje, gm. Mickuńskiej pod zarzutem zabójstwa Wincentego Szczasnego.

Krwawy wypadek miał miejsce 20 września ubiegłego roku, po zabawie, na której było dużo wódki i wszyscy się popili.

Sąd skazał Dawidowicza na 8 lat ciężkiego więzienia i na pozbawienie go wszelkich praw. Smutne są skutki niegodziwych zabaw.

Z Kraju.

Nieudane próby wywołania rozruchów bezrobotnych w Wilnie.

Agitatorzy bolszewiccy ciągle usiłują u nas mącić i jątrzyć, lecz nie zawsze im się to udaje, gdyż nasza policja czuwa i gdzie może wyłapuje tych ptaszków. Właśnie w sobotę 13 lu-

tego władze policyjne aresztowały w Wilnie Józefa Serejkę, Jana Potępskiego i Stanisława Bukatę, agitatorów komunistycznych, którzy usiłowali wywołać w Wilnie rozruchy takie, jakie miały miejsce w Kaliszu. Rozruchy te planowane były na poniedziałek ubiegły. Projektowano urządzenie wiecu w kuchni franciszkańskiej, gdzie są wydawane bezpłatne obiady dla bezrobotnych. Po wiecu miał się odbyć pochód uliczny pod magistrat i urząd wojewódzki, które miano zdemolować. Planowano również napad na prezydenta Bańkowskiego i vice-wojewodę Malinowskiego. Na szczęście policja zawczasu ujawniła głównych podżegaczy, którzy też znajdują się obecnie pod kluczem w więzieniu Łukiskiem.

Wykonanie reformy rolnej.

W tych dniach przystąpił Wileński Okręgowy Urząd Ziemski, zgodnie z ustawą o wykonaniu reformy rolnej z dn. 28. XII. 25 r. do wnoszenia ostrzeżeń do ksiąg hipotecznych tych majątków, których obszary podlegają przymusowemu wykupowi.

Nowy Minister Robót Publicznych.

W poprzednim numerze donosiliśmy o dymisji Ministra Robót Publicznych, p. Moraczewskiego, na miejsce którego Pan Prezydent zamianował p. Barlickiego. Nowy minister również należy do Polskiej Partji Socjalistycznej, która delegując ponownie do Rządu swego przedstawiciela zaznaczyła, że nadal pozostaje w tak zwanej koalicji rządowej i bierze na siebie odpowiedzialność za rządy w Polsce.

Przesilenie na stanowisku Ministra Spraw Wojskowych.

Również i na tym stanowisku omal nie doszło do zmiany, bo Minister Wojny, gen. Żeligowski, złożył podanie o dymisję, czyli zwolnienie z zajmowanego stanowiska. Prośbę swoją Minister Żeligowski uzasadniał tem, że Rząd nie zechciał wycofać z Sejmu projektu ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Ustawa ta niepodoba się byłemu Naczelnikowi Państwa panu Piłsudskiemu, który też namówił generała Żeligowskiego, by przez podanie swe o dymisję wymógł na Rządzie wycofanie i zmianę ustawy. Panu Piłsudskiemu nie chodzi w tym wypadku o dobro armji i kraju, lecz jedynie o własną osobę, gdyż chciałby on, by w wypadku zamianowania go na stanowisko tak zwanego generalnego inspektora armji nie był on przez ustawę w niczem krępowany. Warto zaznaczyć, że generalny inspektor podczas wojny stać się może naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych Polski.

Sprawa ta już raz była rozważana na posiedzeniu Rządu i generał Żeligowski cofnął swoją dymisję. Ale w dniach najbliższych będzie ona ponownie przedmiotem narad w Rządzie. Miejmy nadzieję, że zwycięży zdrowy rozum i miłość Ojczyzny, tak, że intrygi p. Piłsudskiego i jego przyjaciół nie będą miały powodzenia.

Nieudane strajki w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Najrozmaitsi wywrotowcy usiłują ciągle szkodzić Polsce i utrudnić i bez tego ciężkie nasze położenie przez wywoływanie takich rozruchów, jak w Kaliszu, a przedewszystkiem przez strajki. Niestety, niektóre nasze stronnictwa robotnicze idą pod tym względem za przykładem komunistów. Ostatnio właśnie ogłoszono jednodniowy strajk w kopalniach węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem. Tym razem jednak machinacje wywrotowców się nie powiodły, ponieważ w Zagłębiu Dąbrowskiem powstała nowa organizacja robotników polskich pod nazwą „Praca Polska“, która to organizacja do strajków nie dopuściła i tylko nieznaczna ilość robotników nie stawiła się do pracy.

Zaznaczyć tu wypada, iż do organizacji „Praca Polska“ należą robotnicy usposobieni narodowo, którzy należą do tego nowego związku nie tylko po to, by wymuszać coraz to nowe zwiększenie opłaty za pracę, lecz po to, by walcząc o swój dobrobyt, przedewszystkiem jednak pracować dla siły i potęgi ukochanej Ojczyzny.

Ostatnio robotnicy ci zgodzili się dobrowolnie zwiększyć ilość godzin pracy dziennej.

„Wyzwoleńcy“ znów się pokłócili.

W „Wyzwoleniu“ znowu kłótnia i jak się dowiadujemy, nowy rozłam, gdyż wystąpiło z tej partji jeszcze paru posłów, tak, że do niedawna największy tak zwany ludowcowy klub poselski zmalał obecnie do 25 posłów. Między innymi wystąpił z „Wyzwolenia“ Jan Adamowicz z pow. Wileńsko-Trockiego.

Poseł Hołowacz podburzał tłum w Kaliszu.

W poprzednim numerze pisaliśmy o smutnych wypadkach w Kaliszu, które zakończyły się strzelaniną. Otóż obecnie wyjaśnia się, że jednym z agitatorów komunistycznych, którzy podburzali do krwawych rozruchów, był poseł Hołowacz, znany dobrze na terenie województwa wileńskiego. P. poseł, korzystając z prawa nietykalności poselskiej, uniknął zasłużonej kary, którą ponieśli za niego inni, a przedewszystkiem ci, ciemni robotnicy, co padli od strzałów i dzisiaj leżą w szpitalu.

Ilu żydów wyjechało z Polski do Palestyny.

W roku 1925 wyjechało z Polski do Palestyny 17.740 żydów. Z tej liczby 16.182 ma tam pozostać na zawsze, a reszta, to jest 1558 ma tylko odwiedzić Palestynę i chce wrócić do Polski. Daj Boże, by się im w ziemi żydowskiej spodobało i by nie wracali do nas więcej!

Różne nowiny.

W lutym w Wilnie i okolicach były mrozy, a na południu Polski ciepło i zaczęto orać.

W roku bieżącym silniejsze mrozy, a potem odwilże sprawiły, że Wilja do lutego dwa razy zamarzała i dwa razy ruszała. W połowie lutego zamarzła po raz trzeci. W tym samym czasie na południu Polski, na Śląsku i w Za-

głębiu Dąbrowskiem były ciepła przekraczające 10 stopni, więc gospodarze przystąpili tam do orki pól.

Lotnicy uratowali ludność Janowa od głodu.

Położona nad brzegiem Wisły wieś Janowo wskutek podniesienia się wody w Wiśle i dużego rozlewu została otoczona wodą i odciętą od całego świata. Przez tydzień nikt nie mógł do Janowa ani dojść, ani dojechać, i głód ludziom zajrzał w oczy. Na szczęście po tygodniu udało się mieszkańcom Janowa zawiadomić o swem krytycznem położeniu prezydenta pobliskiego miasta Grudziądza. Prezydent zwrócił się o pomoc dla janowian do władzy wojskowej. Tegoż dnia wyleciały z Grudziądza 2 aeroplany (samoloty) wojskowe, wioząc do zagrożonej głodem miejscowości kilkaset funtów chleba i konserw mięsnych. Mieszkańcy Janowa z radością i zapałem przyjęli swoich zbawców.

Widzimy, że nie tylko w czasie wojny, ale nawet w spokojnych czasach samoloty mogą być pożyteczne. Trzeba jednak podziwiać odwagę lotników, którzy narażają się na wielkie niebezpieczeństwa. **Niedawno zdarzyła się katastrofa lotnicza w Ołomuńcu.** Z powodu gęstej mgły samolot wojskowy wpadł na wieżę kościelną, a potem z wysokości 50 metrów spadł na dach sąsiedniego domu. Jeden lotnik zabił się na miejscu, a drugi jest ciężko ranny.

Porady praktyczne.

Odpowiedź panu R. St. Pożyczki na zakup inwentarza żywego będą wydawane w najkrótszym czasie przez Państwowy Bank Rolny w Wilnie. Do otrzymania tych pożyczek uprawnieni są narówni z właścicielami, których tytuł własności do ziemi jest ustalony również i siedzący na swych działkach rolnicy nie posiadający jeszcze ostatecznie zakończonych formalności hipotecznych.

Pożyczki na zakup inwentarza będą udzielane na 1 do 3 lat na następujących warunkach:

1) na zakup bydła hodowlanego rogatego, owiec, trzody chlewnej i drobiu;

2) termin opłaty nie może przekraczać
 a) na bydło rogate 3 lata,
 b) owiec i trzody chlewnej 1 rok,
 c) drobiu 1 rok;

3) oprocentowanie pożyczek wynosić będzie 10% w stosunku rocznym, płatne z góry w ratach półrocznych;

4) zabezpieczenie pożyczek winno być oparte na solidarnem poręczeniu 3 osób dostatecznie majątkowo odpowiedzialnych;

5) pożyczki winny być użyte wyłącznie na cel, na jaki zostały wydane;

6) podanie o pożyczkę winno być podług ustalonego wzoru;

7) do podań muszą być dołączone opinje organizacji rolniczych;

8) dołączyć także należy opinje o porę czycielach;

9) podanie należy kierować do Państwowego Banku Rolnego w Wilnie, Wielka Pohulanka 24.

Wzór podań i opinje organizacji rolniczych można nabyć w Banku Rolnym po 10 groszy, lub w organizacjach rolniczych.

—

Odpowiedź panu R. St. na drugie pytanie: Umowa przez komisję ziemską nic nie kosztuje, a sporządzenie aktu notarjalnego od 10.000 zł. hipoteki nieruchomości kosztuje stemplowej opłaty 4%, to jest 400 zł., na sejmik 2% t. j. 200 zł., inne koszta hipoteczne, rejentalne na świadków i inne w zależności od stanu hipoteki nieruchomości, około 200 zł. Razem około 800 zł. Jeżeli zaś na nieruchomość niema hipoteki (księgi), to wtedy koszta zwiększą się jeszcze o 100 zł. blizko.

—

Pytanie. Proszę o udzielenie mi wiadomości, na jakich zasadach udziela Państwowy Bank Rolny pożyczek na przeprowadzenie drenowania i odwadniania gruntów.

K. S. z Lidzkiego.

Pytanie. Proszę o odpowiedź, czy Rząd będzie udzielał w tym roku pożyczki siewne.

K. gmina Radoszkowicka.

Odpowiedzi na te dwa pytania umieścimy w następnym numerze.

Ceny w Wilnie
zboża i produktów rolnych.
Dnia 16 lutego r. b. płacono:

Żyto 23.50 — 25 zł. za 100 klg., pszenica 33.50—35.50, owies 28—30, jęczmień browarny 27—30, na kaszę 22—25, otręby żytnie 18—19, pszenne 20—21, groch biały 26—29, szary 24—26, ziemniaki 12—14, siano 11.50—14, czerwona koniczyna nasienna 55 zł. za pud, masło 6.50 — 7 zł. za 1 kg. Tendencja wyczekująca, mocna na owies i nasiona.

KALENDARZYK.

21	N.	**1 post. Wstęp.** Maksymiljana, Eleonory.
22	Pon.	*Katedry Św. Piotra w Antw.*
23	Wt.	Piotra Damjana B. D. K.
24	Śr.	† *Suchy dz. Macieja Ap.*, Sergjusza.
25	Czw.	Zygfryda B. W., Cezarego.
26	Piąt.	† *Suchy dz.* Aleksandra, Nestora.
27	Sob.	† *Suchy dz.* Leandra B., Aleksandra.

Odmiany księżyca.

☽ Pierwsza kwadra 19-go godz. 13 m. 36.
● Pełnia 27-go godz. 17 m. 51.

Ceny obcych walut
z dnia 18-go lutego 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . od 7.33 do 7.37 zł.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od g. 12—1 pp.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Śluby cywilne i rozwody.

Kto uważnie przygląda się życiu, a szczególnie życiu rodzinnemu, ten łatwo dostrzega różnicę między rodziną dawną a dzisiejszą. Duch wojny, duch zniszczenia wtargnął też i tutaj. Ludzie, zda się, pragną wyzbyć się wszelkich więzów. Rozwody widzimy niemal na każdym kroku. Mąż opuszcza żonę, żona odchodzi od męża, córkom i synom ciąży dozór rodzicielski, pragną niekrępowanej swobody. Nici, łączące dawną rodzinę rozluźniły się bardzo. I zapytać wypada, czy rodzina dzisiejsza, złożona z takich ludzi zdolna jest spełnić swe wielkie posłannictwo, czy wyrosną z niej ludzie o silnych charakterach i moralnych uczuciach.

I teraz to właśnie rząd opracowuje nowy projekt ustawy małżeńskiej, dopuszczający śluby cywilne i rozwody, to znaczy, że do zawarcia małżeństwa niekoniecznym stanie się ślub kościelny, wystarczać będzie, jeżeli para, pragnąca się pobrać, podpisze umowę przed wyznaczonym do tego urzędnikiem. Urzędnik też, nie Kościół, udzieli rozwodu, jeżeli zajdzie tego potrzeba.

Co się wtedy stanie z rodziną, jeżeli zabraknie tego jedynego hamulca, jakim jest ślub kościelny, jeżeli Sakrament małżeństwa stanie się tylko zwykłą umową? Tysiące bezdomnych, dzikich jak zwierzątka, dzieci włóczy się po miastach Rosji, jako żywe świadectwo temu, co się stać może, gdy hamulce, krępujące w pewnym stopniu ludzi, zostaną zniesione.

Rozumieją grożące krajowi niebezpieczeństwo Polacy-katolicy i bronią się głośno przeciw mającej wyjść ustawie. Już przy końcu roku ubiegłego Narodowa Organizacja Kobiet w Warszawie na swem Walnem Zebraniu, na które zjechały się delegatki z wielu miast polskich, omawiała sprawę nowej ustawy małżeństwa. Na tem zebraniu postanowiono zwrócić się do wszystkich organizacyj kobiecych i do wszystkich katolików w Polsce, aby zainteresowali się i przejęli niebezpieczeństwem, grożącem społeczeństwu. Postanowiono też porozumieć się z biskupami polskimi, by i oni zabrali głos w tej ważnej sprawie.

Niedawno znowu odbył się w Warszawie wielki wiec katolicki, który zgromadził olbrzymie tłumy publiczności. Na wiecu tym przemawiał poseł ks. Nowakowski i dowodził słuchaczom, że nowa ustawa, dopuszczająca śluby cywilne stanie się *bezprawiem przeciw religji*; hr. Sobański wykazywał, że ustawa ta będzie *bezprawiem przeciw państwu*; posłanka Holder-Eggerowa członek Zarządu Narod. Organizacji Kobiet, mówiła o *bezprawiu przeciw kobiecie*, a prezeska Narod. Organ. posłanka Puzynianka, mówiła o losie dzieci, jeżeli ułatwione będą rozwody, nazywając ustawę *bezprawiem przeciw dziecku*. Wiec zakończył się odczytaniem protestu, napisanego w gorących słowach przeciw dopuszczaniu ślubów cywilnych i rozwodów wśród katolików. Z protestem tym postanowiono zwrócić się do władz, a do całego społeczeństwa katolickiego z wezwaniem, aby broniło się przed wprowadzeniem ślubów cywilnych i rozwodów. Ż.

Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Antoninie Zmaczyńskiej.

Dnia 1 lutego wileńska ziemia cmentarna przykryła zwłoki jednej z tych kobiet, które za czasów niewoli pracowały dla Polski. S. p, Antonina Zmaczyńska, córka starego obywatelskiego rodu Daniłłowiczów, urodziła się na Żmudzi w r. 1854. Po ukończeniu szkoły średniej wyjechała do Petersburga na wyższe nauki i tam skończyła Akademję Medyczną. Powróciwszy do stron rodzinnych, już jako mężatka, zamieszkała w Szawlach i poświęciła się pracy lekarskiej, lecząc bezpłatnie wszystkich okolicznych ubogich i włościan. Kochające jej serce drżało o kazdego chorego, cierpiało z nim razem i ś. p. Zmaczyńska traciła własne zdrowie w trosce o chorych. Porzuciła tedy pracę lekarską około r. 1890 osiadła w Wilnie i tu oddała się cała pracy oświatowej.

Za owych czasów, kiedy głośno mówić nie wolno było po polsku, ona wspólnie ze ś. p. Emmą Dmochowską zakładała szkoły tajne po wsiach, zbierała i wysyłała książki polskie dla dzieci i dorosłych, sama jeździła zwiedzać te szkoły, sama też uczyła na wsi i w mieście, w tajnych szkołach i kompletach rzemieślniczych, uczyła dzieci i dorosłych języka polskiego, historji Polski, piosenek narodowych, broniąc młodzież przed rusyfikacją. Opiekowała się przytem, karmiła i odziewała rzesze biedaków i dla każdego, kto cierpi, miała słowo pociechy, współczucia i pomoc. O sobie nie myślała, nic dla siebie nie wymagała, nie znała zmęczenia i zniechęcenia w umiłowanej pracy. Była jedną z tych, które budowały Polskę wtedy, kiedy imienia Polski wymawiać nie wolno było, które swoją cichą, skromną pracą i takie, zdaje się nic nie znaczące siły kobiece przeciwstawiały potędze i sile carskich rządów i ich czujnej policji.

Wolnej i niepodległej Polski dał jej Bóg doczekać. Ż.

We wtorki i piątki od godz. 11-ej do 1-ej Redaktorka „Głosu Kobiet" albo członkinie Zarządu Nar. Org. Kob. dyżurują w Redakcji „Głosu", ul. Dominikańska 4.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny 3. Tel. 520.